Cena numeru 30 h. Nr. 60. Rok I. Środa dnia 14 Sierpnia 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Nastroje.

W dyskusji politycznej ze stronnictwami lewicy niepodległościowej od początku wojny podnoszono jeden zasadniczy zarzut—nastrojowość.

„Lewica kieruje się nastrojami i nastroje wygrywa jako argument i agitację".

„Wszelkie inne kierunki myśli politycznej były oparte na *mocnych realnych* podstawach". Tak brzmiały enuncjacje pasywizmu w pierwszym rzędzie.

Nie minął jednak wiek, a realizm pasywistów, zerkający niedwuznacznie w stronę carskiej Rosji, prysł. Zawiódł rosyjski „walec parowy", zawiódł Mikołaj Mikołajewicz i zawiodły nawoływania do zachowania spokoju, powagi e. t. c.

Lewica niepodległościowa poszła swoim torem.

Ale obok znowu wypłynęły myśli *realnej budowy państwa polskiego*. Stanął w szrankach politycznych do walki „aktywizm" polski.

Od początku swego instnienia nosił piętno niesmacznej ugody i — nastroju.

Mimo to w dalszym ciągu zarzucam lewicy nastrojowość tym razem ze strony właśnie aktywistów. Wszak p. Studnicki i zacna kompanja stale bije w dzwon trzeźwości, realizmu i logiki faktów. To ... orji, a w praktyce za „realnym" aktem 5 listopada, 12 września, Radą Staną, przyszedł pokój brzeski, miał iść podział Galicji i t. d. Tu logika faktów nie szła zbyt w parze z wysuwanym przez aktywistów programem.

Nie przeszkadzało to w międzyczasie rzucić się na obóz lewicy i Piłsudzkiego o „rozbicie" Legjonów przez traktowanie sprawy wojska nie realnie a nastrojowo.

W konsekwencji po traktacie brzeskim cały naród polski winien być ukarany przez aktywistów za swoje nastrojowe demonstracje, przysięgi, ślubowania solidarności walki e. t. c.

Tak jednak nie było, aktywiści milczeli, a słomiany nastrój minął. Aż doczekaliśmy się Marny, rezerw Focha, ofenzywy koalicji, wizyty Włochów we Wiedniu, i co najważniejsze, zamachów na Wschodzie.

Polaków ogarnie nastrój. Kurjerek jest rozchwytywany. Co dnia z napięciem czytamy komunikaty i—*uśmiechamy się*.

Tedy my stajemy przed społeczeństwem i powiadamy — *ostrożnie z zastojami!*

To nie daje siły społeczeństwu— nie da celu narodowi. Bezpiecznie, wypadki takie lub inne na Zachodzie tworzą dla nas odpowiedni podkład do naszych poczynań. Czy to jednak ma być motywem dla nas, impulsem?

Czy nie krzywda nasza powinna nas pchać do czynu?

Czy nie poczucie naszych powinno naród zespolić w jadną całość?

Czy nie wiara w lepszą przyszłość powinna dać nam poczucie naszej siły?

Czy nie wynik dotychczasowych zabiegów pseudo - aktywistów czy pasywistów pówinien być bodźcem dla naszej orjentacji?

Nastrój jest miłym u kobiety, u narodu na dalszą metę, staje się śmiesznym.

Nie czekać winniśmy na fakta, a sami je tworzyć i z nich czerpać siłę.

Toj.

Niezrozumienie obowiązku.

Wojna obecna wstrząsając całym światem odbiła się też absolutnie na wszystkich przejawach życia ludzkiego. Cały handel, cały przemysł, zacząwszy od najpotrzebniejszych artykułów codziennego użytku aż do przedwiotów zbytku uczuł odrazu wstrząśnienia tak silne, że dla istnienia swego choćby w części tylko najpotrzebniejszej dla społeczeństwa potrzebował spiesznej pomocy. Ogromne zapotrzebowanie surowców dla potrzeb wojskowych i brak dowozu ich z innych krajów odbiło się szczególnie silnie na przemyśle, a co za tem idzie na całokształcie życia kraju. W przewidywaniu groźnych następstw wojny już od pierwszej chwili jej wybuchu tworzą się rozmaite organizacje społeczne mające na celu ulżyć niedoli ludności. Organizacje te (nie mówię tu o dobroczynnych) miały za zadanie, korzystając z pomocy rządowej i kapitałów im zaofiarowanych organizować handel rozmaitemi najpotrzebniejszemi artykułami w ten sposób, by ludność mogła je nabywać po cenach najniższych, a nie przepłacać spekulantom. Zadaniem więc ich był handel nie zaś by z niego ciągnąć duże zyski, lecz by nieść pomoc społeczeństwu.

Na nieszczęście jednak cały szereg instytucji tego rodzaju zapomniał o ...ym zadaniu,—pomocy społeczeństwa, i przemieniły się one na instytucje kupieckie, dbające nie o dobro kupujących lecz o swój interes, lub też dbające nie o dobro kraju lecz tylko pewnej klasy—producentów rolnych. Przykładów takiego niezrozumienia zadania można przytoczyć bardzo wiele. Teraz podam tylko 3, najbardziej charakterystyczne, a mianowicie: Polska Centrala Handlowa, Polska Centrala Rolnicza i Towarzystwo Przemysłowców Kr. Polskiego.

Polska Centrala Handlowa została założona niejako stowarzyszenie współdzielcze, pod tym względem, że członkami jej mogą być tylko stowarzyszenia współdzielcze, Komitety Ratunkowe, Komisje Aprowizacyjne i t. p. a więc w każdym razie nie instytucje zarobkowe. Zdawałoby się, że P. C. H. posiadająca jeszcze od początku ogromny kredyt (10 miljonów koron) potrafi konkurować we wszystkich dziedzinach handlu. Obecnie jest jednak inaczej, cały szereg produktów można nabyć taniej po za Centralą. Jakie są tego przyczyny, nie wiem. Faktem natomiast jest, że cały szereg towarów Centrala kupowała od odsprzedawców, faktem też jest że ci odsprzedawcy sprzedawali swój towar po cenach daleko wyższych od cen rynkowych.

Należy to zawdzięczać albo nieumiejent-

nemu kierownictwu i brakowi ludzi odpowiednich, lub też systemowi protekcyjnemu.

Prócz tego z powodu już samej struktury P. C. H. i chęci jej członków przysporzenia jej zysków zachodzą oryginalne zjawiska. Oto P.C.H. zakupuje rozmaite artykuły (np. techniczne) w Dąbrowie Górniczej. Zaś Komitet Ratunkowy w Dąbrowie mając zapotrzebowanie na te towary nie kupuje ich na miejscu lecz w Radomiu w składach P. C. H. Nie zdaje mi się, by takie operacje były pożądane ze względu na dobro ludności.

Drugi przykład: Polska Centrala Rolnicza. Sprawa tej instytucji jest już szerzej znaną z powodu interpelacji wniesionej na posiedzeniu Rady Miejskiej. Polska Centrala Rolnicza podejmując się pośrednictwa przy wywozie kartofli do Austrji i powodując się tutaj li tylko obroną interesów producenta tem samem straciła prawo do nazywania się instytucją dbającą o dobro kraju.

I wreszcie Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego, a raczej jego oddział w Lublinie Instytucja ta istniała przed wojną, zajmując się sprawą przemysłu, opiekując się swemi członkami. Oddział lubelski otwarty podczas wojny dla ułatwiania czynności Tow. na okupacji austrjackiej prócz bardzo pożytecznej dla przemysłu akcji w celu uruchomienia szeregu zakładów przemysłowych i pomocy w dostarczaniu im niezbędnych surowców, w jesieni roku reszłego objął w swe ręce podział przyznanego dla okupacji węgla, nie tylko dla zakładów przemysłowych lecz i dla ludności. Komisja Rozdziałowa węgla stała się instytucja, że się tak wyrażę, już nie klasową, lecz ogólnie społeczną. I pomimo szeregu popełnionych błędów, któremi szczególnie było powierzanie odpowiedzialnych stanowisk ludziom zupełnie nie wykwalifikowanym, na początku wszystko szło dość dobrze. Tymczasem w czerwcu r. b. władze okupacyjne zawiadomiły Tow. Przemysłowców, że od 1-go lipca zostaje zupełnie cofnięty kontyngent węgla z Zagłębia z okupacji austrjackiej, zaś dla zaspokojenia zapotrzebowania została przez też Władze zakupiona pospółka odkrywkowa z Tow. Sosnowickiego po 11 koron za korzec loco Sosnowiec.

Tutaj Tow. Przemysłowców popełniło wielki błąd: kupno tej pospółki, wartość opałowa której jest nadzwyczaj nizka, akceptowało. Drogą łaski został obiecany znikomy procent węgla. Wskutek zbliżającego się kryzysu węglowego ceny u składników podniosły do 50 koron i wyżej za korzec węgla. Jedynem środkiem dla obniżenia tych cen i zapewnienia miastu opału na zimę było staranie się wszelkiemi środkami o dostanie węgla. To było w interesie ludności, i zdawałoby się powinno było zyskać poparcie.

Tow. Przemysłowców (szczególnie o ile by ten węgiel był sprowadzany nie dla składników, a np. do składów miejskich i pod kontrolą organów miasta). Okazało się jednak inaczej. Interes Tow. Przemysłowców wymagał widocznie, by zmusić ludność do nabywania nic nie wartej pospółki. Tylko tem można wytłómaczyć zaciekłą walkę podjętą przez przedstawicieli Tow. na powincji. Wszelkie zakazy sprowadzania węgla pomimo — T-wa Przemysłowców i to powtarzam nie dla osób prywatnych, były przez nich najenergiczniej zwalczane; nie cofano się nawet przed wysyłaniem depesz gończych charakteru denuncjatorskiego. Widocznie uważano „że zaopatrzenie np. Radomia jakiemi 200 wagonami węgla grubego po cenie 21—22 koron za korzec było nie wskazane.

Jeśli teraz w zimie będzie brak węgla, i ceny wstrzymają się lub nawet wzrosną wyżej 50 koron jak obecnie będzie to w dużej części zasługą Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego, który swój interes postawili ponad interes ludności.

O unieważnienie traktatu brzeskiego.

Moskiewskie „Izwiestja“ podają następujący wyjątek z protokółu zeznań Spirydynowej:

„U nas zapadła uchwała o konieczności uśmiercenia posła niemieckiego hr. Marbacha. Dla urzeczywistnienia nakreślonego przez nas planu—unieważnienia brzeskiego traktatu pokojowego, komitet centr. partji wydzielił z siebie niewielką grupę osób z pełnomocnictwami dyktatorskimi, które się zajęły wykonaniem tego planu.

Zjazd partyjny dał dyrektywy centr. komitetowi ze wszech miar współdziałać w unieważnieniu traktatu brzeskiego, nie przesądzając żadnej formy takiego unieważnienia“.

Na marginesie...

Ktokolwiek z mieszkańców miasta miał możność podczas bieżącego lata znaleść się śród pól i ogrodów wsi naszych, doznać musiał uczucia pewnej ulgi na widok przepięknych urodzajów, gdyż faktycznie dopisało wszystko. Patrząc na te urodzajne niwy i ogrody, na ten przyszły obfity plon polskich chat i dworów, mieszczańskie serce dalekie od zazdrości, zaczęło żyć nadzieją lepszego jutra dla siebie i dzieci swoich. Wszak i one choćiaż nieosiadłe na tych polach i niwach są dziećmi tej samej matki ziemi i mają równe prawo niebyć głodnymi w tej Polsce, tak hojnie obdarzonej, w tym roku. I oto ludzie dobrej woli zakrzątnęli się, by wysłać jaknajwiększą ilość dzieci z miasta naszego na czas lata pod dachy dworów i chat wiejskich. Wieści, idące ze świata, o wysłaniu 70,000 dzieci z Wiednia na wieś, o utworzeniu instytucji p. n. „Czeskie Serce“, która tyleż dzieci wysłała tylko z jednej Pragi do chat gościnnych chłopów czeskich, a gdy w ogóle gdziekolwiek w Europie miasta zawołały ratunku... wsie odpowiadały bezzwłocznie... jesteśmy. Wszystko to dawało powód do sądzenia, że i u nas, idąc za prądem ogólnym poświęcania się dla drugich, sprawa wysłania jaknajwiększej liczby dzieci, pomyślnie załatwioną zostanie. Mówiono w mieście: zobaczycie jak w naszej Polsce odpowiedzą wsie na krzyk matek głodnych dzieci z miasta...

Z Radomia, liczącego około 50,000 ludności, otrzymało zaproszenie na wieś 60 dzieci, gdy w roku ubiegłym wyjechało ich 400. Są to smutne i nadwyraz bolesne cyfry.

Ale jeszcze smutniejszem jest to, iż dochodzą nas tu wieści, że na niektórych kolonjach dworskich, dzieci są wprost głodne z powodu lichego odżywiania. Otrzymują bowiem okruchy z obfitych stołów dworskich, a zainteresowanie się niektórych dziedziczek dziećmi i ich pobytem na wsi jest tak małe, że niektóre z „dobrodziejek“ jeszcze nie oglądały dzieci.

Tak nieliczny wyjazd dzieci na wieś i ich pobyt to jeden z licznych objawów sobkostwa mieszkańców wsi w tych strasznych czasach wojny. Sobkostwo ich, to rak, toczący niestety dziewięćdziesiąt procent ludności polskiej, niechcącej podporządkować interesów osobistych w sprawach wielkich i małych dla dobra ogółu. Śród dzisiejszych zmagań się ludów ze sobą trudno powiedzieć kto zwycięży. Pewnik jest tylko jeden. Zwyciężą ci w których najsilniej rozwinięta moc poświęcenia.

Jakżeśmy w Polsce w tej chwili dalecy od niej. *W.*

Ważne stanowisko D-ra Seidlera.

Krakowski „Czas“ donosi:

Wśród ważnych wypadków politycznych, w jakie obfitował zeszły tydzień, przeszła dość niepostrzeżenie wiadomość o nominacji byłego prezydenta ministrów szefem kancelarji gabinetu cesarskiego. Stanowisko to, opróżnione już od pewnego czasu, t. j. od ustąpienia d-ra Polzera, należy do bardzo ważnych, aczkolwiek ukrytych poza kulisami politycznemi. Przez ręce szefa kancelarji przepływają bowiem wszelkie akta, które wedle konstytucji mają nosić podpis cesarza, a więc zarówno przedłożone do sankcji projekty ustaw, jak i ważniejsze nominacje, a kancelarja bada je co do strony formalnej, zanim monarcha położy na nich swój podpis. Już wskutek tej okoliczności szef kancelarji, zdając regularnie sprawozdanie monarsze o wpływach do kancelarji, jest z nim w bezustannem zetknięciu, a tem samem ma sposobność przedstawiania głowie państwa swego zdania w bardzo wielu doniosłych kwestjach politycznych i osobistych, przez co może sobie zdobyć wielki wpływ faktyczny. Znanym jest też istotnie głęboki wpływ, jaki na ostatniego monarchę posiadał jego długoletni szef gabinetowy baron Braun, a następnie baron Schiessl. Zwykle też dobierano na to miejsce ludzi, niezaangażowanych osobiście w walce partyjnej, wyrobionych raczej w zakresie polityki zagranicznej, mogących dlatego zdobyć się w kwestjach polityki wewnętrznej i w kwestjach personalnych na zupełną bezstronność. Takimi byli baron Braun i Schiessl.

Wpływ szefa kandelarji podnosi się zresztą jeszcze i przez to, że jest to urząd na pół dworski. Wprawdzie do kosztów jego utrzymania przyczyniają się w pewnej części (i to po połowie) parlament austrjacki i sejm węgierski, ale równocześnie i zarząd dworu pokrywa pewną część ogólnych kosztów (urządzenia biura, budynku i t. p.). Jako urzędnik dworski nie jest on przed nikim innym odpowiedzialny, jak tylko przed cesarzem, a nawet przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem nie mogą być wobec niego zastosowane. Podnosi to oczywiście bardzo znacznie możność wpływania z jego strony na politykę bieżącą.

Politykę robią w pierwszym rzędzie ludzie władzy, a do władzy powołuje ludzi monarcha. Od opinji szefa kancelarji gabinetowej dobór ludzi w wysokim stopniu zwykle zależy. D-r. Seidler, który w polityce zajął bardzo pronoosowane przeciwko Polakom stanowisko, został—jak widzimy—powołany na miejsce, które wymaga ogromnej bezstronności, spokojnego i trzeźwego sądu, wzniesienia się ponad walki partyjne i narodowościowe. Tylko przy zachowaniu tych warunków jego działalność przy boku monarchy będzie zgodna z interesem państwa i dynastji, gdyż interes ten nie znosi jednostronnej, duchem frakcji zakłóconej oceny prądów i ludzi. Nie chcemy przesądzać, czy dr. Seidler potrafi się zdobyć na ten spokój i na ten szeroki pogląd, jaki szef kancelarji powinien okazywać, referując przed monarchą projekty ustaw lub omawiając proponowane nominacje. W każdym razie przyszłość jego musi budzić w stronnictwach i narodach, przeciwko którym dotąd prowadził walkę, dużą dozę nieufności. Politycy polscy powinni też pilnie śledzić jego działalność na nowem stanowisku, a gdyby się okazało, że obejmując nową godność, nie zapomniał równocześnie o swej przeszłości, powinni starać się natychmiast odeprzeć i sparaliżować ewentualny jego wpływ.

Siły wojenne Stanów Zjednoczonych.

C. i K. Biuro korespondencyjne donosi: Według doniesienia Biura Reutera z Londynu, 9 członków kongresu Stanów Zjednoczonych, przebywających obecnie w Anglji dla badania stosunków, wywołanych stanem wojennym, ogłasza oświadczenie, które można uważać za urzędowe przedstawienie tego, co Stany Zjednoczone dotychczas zdziałały. Oświadczenie zawiera między innemi następujące daty:

Okres, w którym Stany Zjednoczone przygotowywały się do wojny, już minął. Ameryka rozporządza obecnie 20 miljonami ludzi w wieku, obowiązanym do służby wojskowej. W Europie stoi 1500000 żołnierzy amerykańskich. Przed końcem października dwa miljony żołnierzy amerykańskich stanie w Europie. Równocześnie jeden miljon żołnierzy będzie się kształcić w Ameryce. Pominąwszy ogromne ilości amunicji, których Ameryka już dostarczyła sojusznikom, rząd amerykański od początku wojny zarządził wyprodukowanie odpowiedniej ilości karabinów, która wystarczy na zaopatrzenie każdego żołnierza amerykańskiego w dwa karabiny. Od chwili wstąpienia Ameryki w wojnę wyprodukowano 32.540 karabinów maszynowych. Fabryki dostarczają tygodniowo jeden miljon granatów ręcznych rozmaitych ulepszonych typów. Ameryka buduje obecnie 25.000 aeroplanów. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 100.000 lotników. Nowy motor amerykański w porównaniu do swego ciężaru jest najsilniejszą maszyną na świecie i może wielkie samoloty do bombardowania w 20 godzinach przewieźć przez Ocean Atlantycki. Do dnia 4 lipca puszczono na wodę przeszło 100 okrętów. Obecnie buduje się miesięcznie pół miljona ton pojemności okrętowej. Koniec wojny już widać. Niemcy na morzu, lądzie i powietrzu będą bez ratunku przewyższeni.

Pamiętajcie o Kresach

Wschodnich!!!

W sprawie wyludnienia kraju.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa walki z chorobami wenerycznemi i nierządem 1-go, 2-go i 3-go listopada r. b. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Zjazd w sprawie wyludnienia kraju.

Komitet Organizacyjny Zjazdu postanowił poddać pod obrady trzy sprawy zasadnicze:

1. Sprawę walki z niedomaganiami, spowodowanemi przez obecny stan wojenny.

2. Sprawę walki z chorobami płciowemi, jako czynnikiem wyludniającym kraj i sprowadzającym zwyrodnienie rasy i

3. Sprawę opieki nad matkami i dziećmi oraz zwalczania rozmyślnego ograniczania liczby potomstwa.

Odpowiednio do trzech zadań powyższych Komitet podzielił się na trzy sekcje.

W celu umożliwienia ogółowi uczestników udziału we wszystkich rozprawach Komitet postanowił ażeby Zjazd odbywał wyłącznie posiedzenia wspólne.

W tym celu uchwalono ograniczyć tematy do najważniejszych, a za to osiągnąć ich oświetlenie możliwie wszechstronne i gruntowne.

Ponieważ obrady powinny dać wyniki doraźne i praktyczne, Komitet uprasza Szanownych Referentów o wczesne zgłaszanie wniosków w formie wykończonej. Byłoby też pożądanem, ażeby rozprawy nie rozstrzelały się na tematy drobne, lecz wszystkie zmierzały do wytknięcia głównych dróg walki z wyludnieniem kraju.

Wynik ten dałby się osiągnąć przez należyte przygotowanie dyskusji.

W tym celu komitet uprasza Referentów, ażeby nadesłali streszczenia swoich referatów i wnioski swoje nie później niż do 15 września r. b. pod adresem: Warszawa Aleja-Jerozolimska № 66 Dr. Leon Wernic.

I. Sekcja walki z niedomaganiami, spowodowanymi przez obecne warunki wojenne, ustaliła tematy następujące:

A. Odżywianie ludności podczas wojny.
B. Gruźlica.
C. Choroby zakaźne ostre i
D. Choroby serca, naczyń i nerwów na tle wojny.

II. Sekcja walki z chorobami wenerycznemi i nierządem:

A. Statystyka i regestracja chorób płciowych i nierządu na ziemiach polskich oraz potrzeby kraju w zakresie lecznictwa chorób wenerycznych;
B. Niezbędne zarządzenia prawodawcze w dziedzinie walki z chorobami płciowemi i
C. Postawa społeczeństwa względem pierwiastku płciowego w życiu społecznem: w rodzinie, szkole i życiu publicznem.

III. Sekcja opieki nad matkami i dziećmi oraz walki z rozmyślnym ograniczeniem liczby potomstwa.

A. Stan obecny opieki nad matkami i dziećmi oraz śmiertelność wśród dzieci na ziemiach polskich.
B. Ochrona macierzyństwa i ubezpieczenia społeczne wśród pracowników.
C. Opieka nad dziećmi nieślubnymi, sierotami, opuszczonymi i występnymi.
D. Środki walki z ograniczeniem rozmyślnym liczby potomstwa.

Komitet Organizacyjny Zjazdu zwraca się niniejszym do polskich lekarzy, prawników, pedagogów, hygjenistów, statystyków, ekonomistów i wszystkich ludzi światłych z prośbą o wzięcie udziału w pracach Zjazdu w charakterze referentów lub uczestników.

Nie ulega wątpliwości, że w razie obfitego obesłania Zjazdu nie wszystkie referaty będą mogły być wygłoszone. Jednak Komitet dołoży starań, ażeby wszystkie wnioski, mające doniosłość praktyczną, znalazły odpowiednie miejsce w uchwałach Zjazdu. Wszystkie zaś referaty będą pomieszczone w wydawnictwie prac Zjazdu.

Popierajcie handel i przemysł polski!!!

Z miasta.

Z powodu święta Wniebowzięcia N. P M. następny numer „Kroniki" wyjdzie w piątek t. j. dn. 16 r. b. w formacie zmniejszonym.

W Redakcji jest do odebrania karta identyczności na imię Pinkusa Kormana, za udowodnieniem własności.

Sprostowanie. We wspomnieniach pośmiertnych o ś. p. ks. Szynkiewiczu używano mylnie nazwiska Szymkiewicz co niniejszym prostujemy.

Zamknięta piekarnia. Dowiadujemy się że w tych dniach zapieczętowano piekarnię p. Pomorskiego, jakoby za zbyt solidny wypiek chleba. Stał się więc fakt pocieszający, jeżeli pójdzie tak dalej to może będziemy mieli chleb jaki taki (nie jesteśmy wymagający).

Milicja będzie wreszcie umundurowaną. Udało się bowiem nabyć Magistratowi potrzebną ilość materjału. Mundury będą szare, płaszcze zaś czarne, a więc z radością ujrzymy przedstawiciela władzy w odpowiednich ramkach.

Zabawa Ogrodowa na rzecz Kasy Pom. Nauczycieli. W dniu 8 września r. b. urządzoną będzie, staraniem Zarządu Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych zabawa i fantowa loterja w Parku Kościuszki. Zarząd powyższej instytucji ma nadzieje że pp. właściciele przeróżnych sklepów i wogóle ludzie dobrej woli zaofiarują pewną ilość fantów ażeby tym sposobem wzmóc finanse tej instytucji.

Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Komunikat. Podaje się do wiadomości, że w myśl uchwały zarządu Wydziału Aprowizacyjnego udaje się do Jego Ekscellencji Generała Kwiatkowskiego delegacja składająca się z pp.: Prezydenta m. Radomia, Dyrektora Wydziału Aprowizacyjnego i przedstawiciela, klasy robotniczej A. Zielińskiego w sprawie braku chleba dla ludności miasta.

Z teatru.

Operetka H. Czarneckiego. Artyści teatru p. H. Czarneckiego uważają widocznie, że nie warto dobrze grać dla niedzielnej publiczności. Tak przynajmniej sądzić należy z wykonania „Polskiej krwi" w ubiegłą niedzielę. Jeden tylko pan Piekarski był niezły. P. Horski byłby możliwy gdyby mniej szarżował. Rola Haliny i Bronisława były odtworzone zupełnie słabo. Znać też było brak reżyserji i bardzo niedbałą charakteryzację. Orkiestra zagłuszała zupełnie artystów, którzy i tak rozporządzają słabymi głosami.

Wogóle całość wypadła zupełnie słabo. A szkoda, bo przecież teatr p. Czarneckiego znany był ze starannego wystawiania sztuk. Przypuszczamy, że niedziela był to jakiś „mauvai joure" i że na przyszłość się to nie powtórzy.

Dziś t. j. w środę 14-go sierpnia afisz zapowiada przepiękną operetkę w 3 aktach Lincke'go „Gri-gri", operetka cieszyła się największym powodzeniem na scenie stołecznej jak również i na scenach prowincjonalnej. We czwartek 15-go sierpnia „Monna Vanna" operetka w 3-ch akt. Walentinowa tylko dla dorosłych.

Z kraju.

Nowy typ bohatera... W miasteczku K. wieczorkiem przechodziło ulicą dwóch cywilów, byłych legjonistów Szczypiorniaków Spotkali nagle kaprala Polnische Wehemachtu p. P. Zdziwieni zauważyli—O, Beselerczyk w K?

Bohater minął cywilów, a później, z tyłu, napadł na nich, raniąc jednego ze „wstrętnych" cywilów w plecy swoim pruskiem bagnetem.

Rana jest bardzo niebezpieczna, gdyż zagraża paraliżem nogi.

Tak to broni honoru żołnierza „polskiego" nasz nowy typ bohatera!

I nic dziwnego.... Jedna siostra wyszła za pruskiego feldfebla, druga nie wyszła ale puszła z jego kolegą, a braciszek „broni" niepodzielności Polski, za patrjotyzm p. Studnickiego.

— **„Emigracja kulturalna".** W sprawie żydowskiej zanotowano niepokojący tutejsze sfery żydowskie, objaw emigrowania od nas żydów - inteligentów z pośród nacjonalistów do Rosji, gdzie spodziewają się znaleźć prace w lepszych niż tutaj warukach. Z Łodzi i Warszawy — pisze „Volksblatt"— ciągną długie szeregi do Rosji, a mało kto powraca, Podczas tedy gdy polska inteligencja reemigruje—żydowska opuszcza kraj. Wskutek tego żydowski związek szkolny w Łodzi pozostał bez nauczycieli.

Olbrzymia konfiskata skór. Z Krakowa donoszą: Schwytano tu pewnego pospolitaka, przewoził w dorożce kilka walizek skór na podeszwy i olbrzymie płaty skóry juchtowej na wierzchy. Skórę tę złożono w magazynach policyjnych. Przedstawia ona wartość z górą 60.000 koron.

W toku dochodzeń za źródłem skórnym stwierdzono, że w domu przy ulicy Wielopole l. 14 znajduje się olbrzymi magazyn skór. Magazynem tym zawiadowała niejaka Jadw. Nietschke, poddana pruska, pielęgniarka w szpitalu rezerwowym l. 7 w Krakowie. Banda ta, na czele której stał niewiadomego narazie nazwiska feldwebel rachunkowy ze Stryja, operowała już od półtora roku i wywoziła skórę poza granice kraju. Ogółem wywieźli materjałów za etki tysięcy koron.

Ze świata.

Finlandja rokuje z Polską. „Exstrabladet" z 29 lipca 1918 r. donosi z Helsingforsu: Rząd finlandzki rozpoczął przygotowania do nawiązania stosunków handlowych z Polską i Ukrainą. Dwóch przedstawicieli wyjechało do Warszawy dla zdobycia produktów rolnych wzamian za towary finlandzkie.

Hodowla włosów. Ceny włosów ludzkich, są teraz tak wysokie, że warto je... hodować. Niedawno pewien mężczyzna ze świata artystycznego, mający długie i gęste włosy przyciśnięty biedą, ostrzygł je i sprzedał za 50 marek. O ile mu prędko odrosną, będzie mógł z tego stały dochód bez nakładu i ryzyka. Długie włosy męzkie używane są przez... przez kobiety na modne loki.

Aresztowanie zdrajców tajemnic wojskowych Niemiec. Z Amsterdam piszą: „Allgemein Handelsblatt" donosi: że straż graniczna przytrzymała jednego Niemca i Anglika, którzy niegdyś byli inżynierami u Kruppa. Znaleziono przy nich rysunki i plany. bardzo ważne dla Anglji, które obaj przytrzymani chcieli Anglji sprzedać. Dokumenty odesłano do Hagi.

Grzywna 1.600.000 marek. Sąd wojenny w Landau (Palatynat Nadreński) skazał nadporucznika Thoennese za przekroczenie zakazanego przywozu rubli oraz drogocennych kamieni na grzywnę w wysokości 1.601.670 marek. Klejnoty w to wliczone.

Bryg. Haller we Francji? „Głos“ Warsz. donosi: Według nadeszłych wiadomości z Ukrainy koalicja czyni próby organizowania na nowo oddziałów polsk. Haller, który przez Murman miał pojechać do Francji, aby tam rozejrzeć się w stosunkach i wejść w kontakt z oddziałami polskimi we Francji oraz ewentualnie objąć naczelne kierownictwo wszystkich oddziałów polskich po stronie koalicji. Istnieje podobne zamiar skoncentrowania wszystkich oddziałów polskich na froncie włoskim.

Uchodźtwo w cyfrach.

Reemigracja jest obecnie najdonioślejszym procesem społecznym na terenie Królestwa Polskiego. Cyfry dane, oświetlające rzeczowo to zjawisko bardzo są ciekawe. W prasie lubelskiej opublikował właśnie, p. Henryk Wiercieński, materjał dotyczący ruchu tego z 483 gmin okupacji austrjacko-węgierskiej. Ogółem liczy ona 495 gmin, statystyka jest więc niemal kompletna dla tej połaci kraju.

P. Wiercieński stwierdza na wstępie, że emigrację do Rosji podczas odwrotu armji rosyjskiej wywołały głównie gwałty, pogróżki i namowy wojsk rosyjskich. Natomiast duchowieństwo katolickie, gdzie i jak mogło, przeciwdziałało tej tak fatalnej w swych skutkach emigracji.

Powyższa tabela cyfrowo przedstawia uchodźtwo.

Powiat	Wzięto do armji ros.	Wyemigrowało	Zostało
Lubelski	6616	9350	214214
Lubartowski	3275	5702	82690
Puławski	5800	10672	122346
Janowski	4220	13172	115534
Krasnostawski	3848	9725	97957
Zamojski	4220	13611	114953
Biłgorajski	3339	25248	71840
Chełmski	5910	59957	67750
Hrubieszowski	3156	44877	46917
Tomaszowski	3173	40338	53061
Radomski	4745	2946	174546
Iłżecki	3499	6042	116891
Konecki	4006	3813	131144
Kozienicki	4424	11545	120881
Opatowski	3705	3904	148081
Opoczyński	3739	1439	108426
Sandomierski	2416	1350	106182
Kielecki	3020	5229	184007
Buski	2368	1398	144971
Jędrzejowski	389	1569	82654
Miechowski	212	1185	137535
Olkuski	170	1748	140981
Pińczowski	872	1971	119156
Włoszczowski	655	2464	101363
Piotrkowski	2772	881	219075
Noworadomski	3022	5319	228955
Dąbrowiecki	414	9516	138004

Najliczniejszem jak widać, było uchodźtwo we wschodnich powiatach ziemi lubelskiej. Złożyło się na to słabe związanie z ziemią polską tamtejszego elementu rosyjsko-ruskiego, oraz agitacja popów prawosławnych.

Dalej przedstawia p. Wiercieński dane dotyczące uchodźtwa z dziesięciu wschodnich powiatów gub. lubelskiej i siedleckiej, (bialski, konstantynowski, radzyński, włodawski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, tomaszowski, zamojski) i wykazuje, iż powiaty te opuściło, z armją rosyjską 7.8 % Polaków, 28. % Rusinów-katolików i 89.6 % Rusinów prawosławnych. Pozostało zaś na miejscu 92.. % Polaków, 71.7 % Rusinów-katolików i 10.3 % Rusinów prawosławnych.

Pamiętać trzeba, iż uchodźcy, idąc na obczyznę, zostawili za sobą zniszczone, lub conajmniej pozbawione opieki należytej gospodarstwa. Ziemia ich przez czas pobytu w Rosji albo leżała odłogiem, albo też uprawiana była przez sąsiadów lub osadzonych w danej miejscowości uchodźców wojennych z innych okolic. Dziś uchodźców wracających z Rosji, czeka ciężka praca nad odbudową zniszczonych sadyb i wyjałowionej ziemi, lub częste spory z czasowym ich gospodarzem.

Żądania służby dworskiej.

Z kilku majątków komunikują nam, że służba dworska występują z żądaniami, które mniej więcej określić można jak następuje:

Ordynacja roczna: 25 korcy zboża rocznie (wraz z czeladnikiem) w tem 10 korcy żyta, 8 korcy pszenicy, 7 korcy jęczmienia, 1 morga 300 prętowa pod kartofle i 100 prętów pod kapustę i warzywa.

Plew dla trzody 60 ft. miesięcznie.

Opału 15 ćwiartek szczap na rok.

Uwaga: Ordynarja dla wszystkich jednakowa.

Furmanki do z wozu ordynarji z pola.

Zniesienie obowiązkowej posyłki.

Pensje: Fornalom 200 rubli rocznie. Chmielarzom 300 rb. rocznie i 30% od puda chmielu. Ogrodnikom — 450 rb. rocznie i 30% od dochodu z ogrodu. Furmanom 250 rb. rocznie. Karbowym 250 rb. rocznie. Kowalom 350 rb. rocznie. Mechanik 400 rb. rocznie. Stelmach 350 rb. rocznie. Stolarz 350 rb. rocznie. Pisarz 300 br. rocznie. Gajowym 250 rb. rocznie.

Służba pałacowa. Dla żonatych 20 korcy ordynacji. Pensja po 200 rb. rocznie Prócz tego ubranie zimowe i letnie 2 pary butów.

Dla kawalerów 2 ubrania: zimowe i letzie, 2 pary butów, 4 pary bielizny, 2 czapki zimową i letnią, pół tuzina kołnierzy, i tuzin skarpetek.

Pensja 80 rb. —życie na właściciela stole.

Mieszkania winny być jasne, zdrowe z podłogą z desek składające się dla żonatych z 1 pokoju, kuchni, śpiżarni, strychu i piwnicy; dla kawalera z obszernej widnej suche pojedyńcznej stancji.

Odpowiednie pomieszczenie dla krów i trzody.

2 krowy na odpowiednim utrzymaniu dworskim, nieograniczona ilość świn i drobiu.

Po za tem żąda się: Szkoły dla dzieci służby dworskiej wraz z nauczycielem utrzymywanym przez właściciela majątku bezpłatnie, doktor, apteka felczer, akuszerka, łaźnia.

W razie choroby utrzymanie — zaś kalectwa — pozostawienie na służbie.

Norma pracy: Na dobę w lecie 8 i pół godziny pracy, w zimie na dobę 8 godz.

Przerwy na posiłek zależne od umowy robotników z właścicielem. W razie poza określoną normą płaca podwójna.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu W. Pydardowi. List W. Pana doręczyliśmy p. dr. F. Forysiowi.

Ogłoszenia.

Zawiadomienie.

Dnia 15 b. m. o godz. 3 ej p.p. w terminie pierwszym, lub o godz. 4-ej p.p. w terminie ostatecznym, w lokalu Rady, odbędzie się zebranie likwidacyjne Robotniczej Rady Gospod. przy byłej Radzie Zw. Zaw. m. Radomia. Przeprowadzone będą wybory ściślejszego Zarządu, celem kierowania instytucjami gospodarczemi.

O punktualne przybycie uprasza przewodniczący *K. Wójcicki.*

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński. — Radom.